

# Tlen



JULIA FIEDORCZUK

## *Tlen*

### *część pierwsza: O<sub>2</sub>*

#### *Po*

Gładkie morze jak kawałek szkła w tej dłoni  
która rozsypuje piasek pulsujących gwiazd.  
Albo nie ma dłoni: dziki oddech słońca, czułe ciało ziemi  
pod stopami tych, co nie widzą gwiazd.

Czułe ciało ziemi pod stopami brzoź,  
zamrożone gwiazdy na rzęsach jeziora.  
Gładkie morze jak kawałek lodu na języku tego  
kto umiera zimą.

Niebo szumnie spada na zimowy las.  
Pomyśl: siedmiu jeźdźców jak siedem barw tęczy.  
Albo nie ma jeźdźców: twoja krew pulsuje i nabiera barw.  
Pomyśl: kropla twojej krwi na śniegu.  
Garść zielonych szkiełek w ciepłej rączce dziecka.

## *Ramię Oriona*

Wielkie poruszenie na tych gładkich morzach,  
kłębią się ciężkie, ciemne ciała ryb.  
To duch awaryjnie ląduje na wodzie,  
ślizga się, tnie toń, wytraca prędkość, czas.

Czas rozdzielić poły słonecznego płaszcza,  
uwolnić wiatr —

i już.

Pył międzygwiazdowy na listkach pierwszych drzew.  
Rozmodlony zając strząsa słoń roś,  
łganie do ciepłej ziemi wsłuchany w jej musujące tętno.

Asymilacja i dysymilacja. CO<sub>2</sub>, H<sub>2</sub>O,  
i światło, światło, światło,  
przemiana materii w materię, wzrost i dojrzewanie  
w płaskim dysku falującej Galaktyki.

Czarna śmierć pulsuje cicho pomiędzy gwiazdami,  
„Kolo biegunu krąży wiecznymi obwody<sup>1</sup>” —  
płomienna Betelgeuse, Rigel, Bellatrix —  
jadą Kosiarze na jesienne niebo, patrz!

Patrzymy. Masz we włosach mgłę i nitki pajęczyny,  
niesiesz reklamówkę pełną zimnych gruszek.

## *Relentlessly craving<sup>2</sup>*

B.G.

wierszu, wierszu bądź mocny  
jak fala uderzeniowa, koncert A-moll Griega  
zapaść korzenie, znajdź źródło, kwitnij, wydaj owoc  
ożyj, wierszu, chcę twojej krwi

wierszu, wierszu bądź tak niebezpiecznie piękny  
jak pijana kobieta na obrazie Muncha  
liczą się tylko podstawowe barwy, żółty, czarny, czerwony  
liczy się ogień

jest czas nadziei  
i czas rozpacz

liczy się ogień  
jeśli nie masz ciała  
nie znasz miłości  
ani nie znasz śmierci

wierszu, wierszu bądź w słońcu  
w oku świata  
w przemianie chleba w ruch  
w ustawicznym rozpadzie, który jest warunkiem wszelkiej syntezy  
we krwi

ogniu  
bądź  
jest czas nadziei  
i czas rozpacz  
liczy się ogień i lód

wierszu, wierszu bądź jak ciemna noc duszy

## *Bum!*

i świat rozkwita jak odświętna rasa  
ciekawe co to za okazja  
że od tej pory wszystko mierza na zewnątrz

---

<sup>1</sup>*Kolo biegunu krąży wiecznymi obwody* — fragment *Iliady* Homera. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Relentlessly craving* — Tytuł pochodzi z tekstu piosenki „Wanderlust” Björk Gudmundsdottir (z płyty *Volta*). [przypis edytorski]

z dala od tej osobliwości, której potem nadawano różne nazwy  
w sumie nic takiego, garść nagranych gwiazd

ok. 200 miliardów w naszej mlecznej okolicy  
a miejsce akcji jest częścią przedstawienia  
bo kiedyś nie było miejsca  
i nie było kiedyś

Neutrino samotny żeglarz  
mały Odyseusz co podbija pustkę, która jest we wszystkim  
i co to znaczy wrócić  
i co to znaczy dom  
i co to znaczy do?

## *Kolejny przelom w historii ludzkości*

radość w TV  
opanowaliśmy nowe słowo bozon  
jesteśmy na żywo informowani  
o tym co widzimy  
całkiem nam nie straszne takie czarne dziurki  
(*What if darkness became unbinged right now?*  
to Ashbery, ale o czym innym)  
bo tak naprawdę wymiarów jest jednaście

a wszechświat to gigantyczne organy  
i jak to jest stale być wyśpiewywanym  
o tym Coleridge w „Harfie Eolskiej”  
i Wordsworth w „Preludium” co prawda  
żaden z nich nie słyszał o superstrunach

blisko, coraz bliżej  
ciepło, coraz cieplej  
pytanie o częstotliwość głosu anioła  
w pewnym sensie jest to bowiem remake  
starych teleologicznych historii  
chodzi o odświeżone zagęszczenie czasu  
żeby wszyscy przez chwilę popatrzyli w tę samą stronę

co i my czynimy  
przy zgaszonym świetle  
kiedy nas otacza szarość pełna szmerów  
i drżenia

## *Dziwadetko*

i cała ziemia na łyżeczce:  
*To see a World in a Grain of Sand*<sup>3</sup>  
tak blisko jedni drugich  
Początek i Koniec

---

<sup>3</sup>*To see a World in a Grain of Sand* (ang.) — widzieć świat w ziarnku piasku (incipit wiersza Williama Blake'a *Auguries of innocence*. [przypis edytorski])

jak ciasno zwinięty kłębek kolorowej włóczki  
młody liść paproci  
skompresowane sny

Lew obok jagnięcia a obok Buddowie  
nic do powiedzenia  
nic  
nic nic  
nic mężczyzny i nic kobiety  
nic dziecka nic drzewa nic tlenu  
kropla plazmy  
w gęstym sercu gwiazdy

## *Sorella la luna*

*E.P.*

Niebywałość światła w tej potężnej nocy.  
Która nie ma źródła.  
Która nie maleje.

Twarz księżycy pocięta kreskami gałęzi,  
mozól mrówki, która nieustannie  
idzie do nieba.

Ponieważ mrówka jest częścią procesu,  
taniec starych sosen w tej ciemnej katedrze,  
gdzie jeden mrok łączy się z drugim.

Ponieważ liść jest częścią procesu,  
tylko żyć i umierać, żyć i umierać,  
żyć i umierać powoli

jak gwiazda. Te robią wrażenie,  
małe eksplozje wielkiej duszy świata,  
która nie ma źródła i rośnie.

*Mamo, jaka duuuużo muzyka!*  
Na styku sezonów,  
w czasie przejrzystym jak kryształek piasku,  
czułość jeży śpiących blisko tętna ziemi.

Wysoko w gałęziach szepty i wołanie.  
Pierwsze płatki śniegu na policzkach dziecka,  
kiedy biegniemy po prezent:

rozgwieżdżony listopad  
nad Narwią.

## *Kompost*

*J.C.*

Te maleństwa, które jedzą ciała liści na podłodze lasu.  
Rozcieram w palcach zimną grudkę ziemi,  
proch wypełnia poziomice egzotycznej mapy.

W moich tętnicach koncert obcej muzyki,  
szum krwi i życia, które mnie chwilowo gości jak rzeka  
przypadkowy liść:  
wyboista podróż w dół błyszczących wodospadów z widokiem na niebo.

Kładę się na mchu.  
Olów chmur pocięty żyłkami gałęzi,  
białe słońce, wiatr i poruszenie skrzydeł,  
bez znaczenia, oczy, pazury i pierze,

bez znaczenia iskra między ciemnościami.  
Wdech i wydech. Wdech i wydech poza mną,  
ponieważ jestem zgięciem wielkiej płachty czasu,  
mieszkam w wygnaniu,  
zmarszczka na powierzchni wody ciemnej jak milczenie.

Liść wpada do rzeki, a rzeka do morza.  
Morze zakwita czerwienią ukwiałów.  
Nad tą cudną łąką, pod sklepieniem fali  
wolno pływają obojętne ryby.

## *Pewnego dnia*

zgasną telewizory  
i wojna skończy się bez fajerwerków,  
posprzątam mieszkania,  
w okna wstąpi blask.

pewnego dnia cisza będzie naczyniem na deszcz,  
samochody staną, żeby się w nią wsłuchać.

z ciszy urodzi się dźwięk  
żywy jak żrebaczek.

piszę ci o tym słowami  
bo ko-  
cham  
(sic!)

a hemoglobina wychwytuje kółka tlenu:

o  
o  
o  
oddychaj  
oddychaj  
ko-

# Tlen

Pokażę ci miłość w jednej garści gwiazd.

Znasz feerię śniegu na przydrożnych liściach?  
Fioletowy kontur grudniowego dnia?  
Przyszłam tu, żeby oddychać.

Są mali tancerze w kropli rzecznej wody.  
Raje owadów za bramą ogrodu,  
gniazdo w zgięciu ramion tamtej grubej sosny,  
w gnieździe moich ramion mleczny oddech dziecka.

Lekko mieszkamy na wydechu świata,  
jeden mrok dodany do drugiego mroku.  
Usta przy policzku.  
Policzek przy udzie.

Lekko mieszkamy na wydechu świata,  
ciepła sierść wilczycy i jej ostre zęby,  
brzytwa mrozu gładzi ciemną skórę rzeki,  
jej mieszkańcy bezszelestnie opadają na dno.

Przyszłam tu, żeby oddychać.  
Smutek naszych rzeczy na zimowym niebie.  
Śnieg szybko topnieje na policzkach dziecka,  
nasze oczy śmieją się do gwiazd,

niebo spotyka gładką skórę rzeki,  
oddycham, oddycham więc jestem.

# Niebo

radość człowieka, który klęka w śniegu  
duch świata  
tli się  
w jego krwi

Alnitak Alnilam i Mintaka ku wschodowi słońca  
za nim Syriusz, najjaśniejszy Pies

jeżeli Proxima jest satelitą Alfa Centauri  
to jej obrót wokół systemu trwa około miliona lat.

## część druga: Elegie

### Płynie Wisła, płynie

po polskiej krainie  
jeśli coś w niej żyje  
to niedługo zginie

### Coś

a więc opowiadamy ciągle te same historie  
coś się kończy zaczyna coś płonie  
coś nas ku sobie popycha każe śpiewać  
kreślić znaki na skórze

coś, co na mnie patrzy z niejednego płótna  
dłonie tej kobiety czemu taka czułość  
kimkolwiek była umarła  
a po niej malarz J. C. Dahl (1788–1857)  
sto pięćdziesiąt jeden lat temu

albo to dziecko z *Nieba nad Berlinem*  
nie znam płci  
w czarno-białym beciku

maluję rzęsy  
zdejmuję ubranie  
obejmuję plecy mężczyzny  
kolekcjonuję wizerunki aniołów  
i linijki z wierszy o miłości lub śmierci  
szukam ludzi, którzy umieją rozmawiać z jeżami

nastąpił tu wielki wybuch  
wszystko porozrzucane  
nic tylko zbierać żywe owoce tej wojny  
nic tylko zbierać martwe owoce tej wojny

a więc opowiadamy ciągle te same historie  
coś się kończy zaczyna coś płonie  
coś nas ku sobie popycha, każe śpiewać

coś zsyła nam błogosławieństwo łez

### Jamb, trochej, jamb

Jeśli chodzi o wojnę, to widziałam tylko zdjęcia.  
Trafiony dziennikarz, 7 maj 2004, 0000ps,  
potem się okazało, że to nie wypada,  
lecz w pierwszej chwili gazeta sprzedawała się dobrze.



Egzekucję Husajna można za darmo obejrzeć w Internecie.  
Spróbujcie też wpisać World Trade Center na Youtubie  
(pojawia się wybór, „attacks, jumpers, collapse”,  
jest oczywiście problem wyboru ścieżki dźwiękowej)

są też zwłoki drugoplanowe w wiadomościach  
ich nie żałujemy bo są jak statyści albo kaskaderzy  
których się wymienia pod koniec kredytów kiedy nikt nie patrzy,  
a żołnierze na szczęście nie są kobietami i dziećmi.

(attacks, jumpers, collapse:  
to ask jam pere to lapse  
a lax jankers to pass  
alarmed jumpers amass)

## *Kołysanka*

tutaj, wewnątrz  
ciepłe sny i ciało  
dodaje otuchy krew  
cicho pulsuje  
wypełniając swoją okrężną misję

tutaj, wewnątrz  
sen dziecka czy to możliwe  
tamte już pod ziemią  
(Biesłan, 3 września 2004)

zadanie dorosłych to  
zapewnić dziecku poczucie bezpieczeństwa  
UNICEF wyraża głębokie zaniepokojenie  
„eskalacją działań wojennych na terenie Osetii Południowej”  
(Sierpień 2008)  
można kupić kartki z życzeniami „twórzmy lepszy świat”  
wyprodukowane w ChRL

śmierć to jest jak wędną liście  
albo jak ktoś jest stary  
tak stary, że nie ma już siły i nie chce mu się  
bawić, czytać, ani nawet  
jeździć na hulajnodze

## *Autobiographia Literaria*<sup>4</sup>

*Chciałem powiedzieć to i to, i to.*

*Marcin Sendeki*

przed tym dniem, kiedy ktoś zwinie ciemny ekran nieba  
strząśnie gwiazdy jak okruszki żaru

---

<sup>4</sup>*Autobiographia Literaria* (łac.) — autobiografia literacka. [przypis edytorski]

chciałam napisać  
o mrówkach jeżach o grzybni

przed tym dniem, kiedy ktoś zwinie ciemny ekran nieba  
strząśnie gwiazdy jak okruszki żaru  
chcę ci zadedykować  
(kimkolwiek jesteś  
gdziekolwiek śnisz)  
wszystkie nocne  
wszystkie miejskie  
światła

## Wiersz

pogubione sny dotyczyły przyszłości ze szkła  
bezwonnej stali kolorowych świateł  
w tym wariacie idę do ciebie przez las  
przez świeżą zielen doliny  
wody wielkie nie zdołają ugasić miłości  
w tym wariacie idę do ciebie przez śmietnik  
och, gdyby to było na serio  
reklamówki, plastikowe butelki, stare samochodowe fotele  
drzewo figowe wydało zawiązki owoców  
to oni by już coś z tym zrobili  
świeża zielen doliny  
pogubione sny dotyczyły prostych konturów zwycięstwa  
to wszystko  
żadnych niuansów  
teraz tylko żyjemy potem się zobaczymy  
w tej wersji idę do ciebie przez miasto  
szarość pełna mokrych świateł ja je tobie niosę  
kuleczki ze srebra  
pogubione sny dotyczyły znakomitych miast  
mój miły jest mój a ja jestem jego  
mamy psa lodówkę plazmę oraz buddę  
miłość jest higieniczna dla zdrowia  
i długowieczności  
w tej wersji idę do ciebie przez wodę i tonię  
zanim się spotkamy

## Autoportret z makiem

przejść przez szczęście i nic o tym nie wiedzieć  
człowiek nagle zbudzony  
pośród ładnych zgliszcz  
znam tę twarz  
ze zdjęć  
to tata  
patrzy ze mnie  
w lustro  
Sylvia Plath

nie żyje  
od dwóch lat

## *Burze i przejaśnienia*

gdy odsłania się niebo po tygodniach deszczu  
czy widzisz tę radość w listowiu?  
jasne barwy śmierci: ksantofile, antocyjany i karoten  
podczas wyżu łatwiej o mistyczne zjednoczenie ze światem natury i kultury  
trzeba po prostu spojrzeć na wszystko z miłością  
miłość wydłuża życie likwiduje wolne rodniki  
Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna  
przecież nie ma dowodów, że tam naprawdę robią te eksperymenty  
nasze tęczowe tiszerty rosną na polach Pakistanu

Wikipedia:  
„Opadłe liście  
nie przestają pełnić ważnej roli  
dla rośliny.  
Podlegają bowiem rozkładowi  
przez bakterie i grzyby,  
stając się źródłem materii  
organicznej  
i pokarmów mineralnych dla roślin.  
Chronią one także przed mrozem  
korzenie  
i nasiona  
leżące na ziemi”

gdy odsłania się niebo po tygodniach deszczu  
czy widzisz tę radość w listowiu?  
złoty nalot zmierzchu  
liczą się tylko podstawowe barwy  
liczy się ogień  
nie stać mnie jeszcze na milczenie

córka pyta: mamusiu, a co to jest nic?  
nic takiego, kochanie, odpowiadam, śpij.

## *część trzecia: Miejsca*

### *To jest pierwszy dzień reszty twojego życia*

czas na zmiany  
więc moja dieta będzie odtąd doskonała  
im więcej zjesz tym dłużej żyjesz  
szlachetne zdrowie

ekskluzywne kosmetyki uwznioślą  
moją konsystencję

to jest pierwszy dzień reszty twojego życia  
zannotuj w dzienniku  
od tej pory już nie grzesz  
żadnych batoników  
bo śniadanie to klucz do esencji  
bo gdybyś nawet silną wolę miał  
a śniadań nie jadał  
na nic twój trud

powtarzajmy: jeść jeść jeść  
kiedy czujesz głód  
jedz, człowieku, jedz  
siedemnaście posiłków dziennie  
lekkich jak łabędzi puch

bo gdybyś nawet silną wolę miał  
a śniadań nie jadał  
na nic twój trud

a wystrzegaj się białego chleba powszedniego  
musisz tylko opanować kilka prostych zasad  
to jest pierwszy dzień reszty twojego życia  
a jutro następny

jedz, człowieku, jedz  
i chudnij  
to jest pierwszy dzień reszty twojego życia  
wkrótce będziesz w niebie  
gdzie na ciebie czeka  
zasłużony  
kawalek  
szarlotki

## *Tak*

miasto w deszczu  
ślesz uśmiech  
pomiędzy kroplami  
ty ja ty ja  
między nami  
co

między ciemnościami  
pomost  
więc chodź  
chodź do mnie  
nie utoniesz

zamknę oczy  
pustko moja towarzyszko  
śpij

chcę być dotknięta chcę  
podać rękę

## *Dobranoc*

bo gęstnieją dźwięki.  
soczyste szepty w liściach szczupłych brzoź,  
ciemne się zbiera w zagłębieniach ciała,  
nas porasta,

nam odejmuje słowa ku ucieście dłoni,  
bo żywe tłoczy się w parterze i węższy,  
głodne.  
czas małych myśliwych o porożach w kształcie gałęzi.

ciemne nas wypełnia aż po marginesy,  
jeż upolował żuka.  
żaba upolowała ważkę:

là la là là là là,  
là la là là là là là la:

tuż-tuż, na wyciągnięcie ręki, żywy pępek snu.

## *Dedykacja*

Ten wiersz jest dla ciebie, drogi czytelniku.  
Mówi o pająku, o uczuciach i o tym  
co niewyraźalne.  
Nie ma pająka gdzie do ciebie piszę.  
Mam pająka w głowie, nitki pajęczyny  
miękkie jak pleśń.

Albo drogocenne jak sznur lśniących pereł  
nad ranem. Mam na myśli  
ten ukryty czas, gdy jest się nagim i mokrym  
jak ziemia.

Kiedy czuły Budda wychodzi z jaśminów,  
chłopiec z tatuażem,  
pajęczyna zmarszczek na twarzy staruszki,  
która się uśmiecha: ten czas, nasz wspólny sen

utkany ze słów. Przepraszam! Tak  
się powiedziało. Czułość jest tru-  
dna. Ponieważ kocha się ludzi i drzewa,  
ten kamień, on zapewne istniał,  
teraz ci go daję,  
potrzymaj.

# Psychoanaliza i mandarynki

Lacanistom ;-)

Poeta, który dzisiaj jest kobietą,  
poszedł na spacer.  
Poszła, znaczy,  
poetka. Ta istota z płci i kości,  
pochwycona w binarne szpony opozycji  
między naturą i cywilizacją (sic!) kulturalnie  
wciela się w rolę obserwatora, wróć,  
obserwatorki, a wiersz interpeluje,  
interpeluje, powołuje tę chwilową  
podmiotowość, obsadza (za przeproszeniem)  
w roli. Potrzebny nam jeszcze ekran  
(czy są tu jakieś ekrany?), aby dialektyka  
miasto-dzika przyroda mogła się uobecnić  
w fantazmacie. W ostateczności sklepowa witryna  
posłuży za lustro. Ach, już się zaczyna!  
W polu spojrzenia  
konstytuuje się  
skrzynka  
małych  
pomarańczowych  
obiektów.

## What love does

pani tak pięknie udaje umarłą  
że nie wiadomo kiedy pani naprawdę nie żyje  
Agencie Cooper<sup>5</sup> gdzie jesteś czy mnie słyszysz

pani tak pięknie udaje umarłą  
że nie wiadomo kiedy pani naprawdę nie żyje  
prosimy o gromkie brawa

Laura Dern jako Nikki Grace  
problem zwłok pozostawmy obsłudze  
gdzie jesteś gdzie jesteś gdzie jesteś  
gdzie jesteś gdzie jesteś gdzie jesteś

pani tak pięknie udaje umarłą  
że nie wiadomo, kiedy pani naprawdę nie żyje  
gdzie jesteś gdzie jesteś gdzie jesteś  
(brawa)

---

<sup>5</sup>agent Dale Cooper — postać z serialu *Miasteczko Twin Peaks*. [przypis edytorski]

## *The truth is out there*<sup>6</sup>

czyli na powierzchni  
kreślimy znaki na skórze  
nie jest tylko jasne kto jest adresatem

co byś nie wpisał zawsze wikipedia  
sens życia to  
jedno z podstawowych zagadnień  
różnych systemów  
filozoficznych i religijnych  
jak również pojęcie  
odwołujące się  
do transcendentnego widzenia świata  
jako drogi

(pojęcie śmierci rozmywa się w przypadku roślin)

wybaczcie te cyberdygresje  
dzisiaj jest pierwszy dzień, etc.  
każdy ma prawo kupić sobie prezent  
a jak kogoś nie stać niech się przebranżuje

## *It has been played once more*<sup>7</sup>

*J.A.*

nagle w samym środku mitycznej przyszłości  
starsza od siebie, a co będzie później  
och, Blake'u, Słoneczniku, wiem, wiem  
nawijam jak Allen Ginsberg  
wybacz wierszu, mam chandrę, wybacz czytelniku

jutro spełnię wszystkie noworoczne postanowienia  
teraz tu posiedzę, droga czekolado  
dziękuję, że jesteś dziś przy mnie butelko Merlota,  
i tobie, telewizjo, dziękuję agencji Cooper!

jutro zgłębię Dharmę diamentowej drogi  
nawet teraz niektóre istoty są mi raczej bliskie  
oczywiście chodzi wyłącznie o pokrewieństwo dusz.  
drogi komputerze, wysłałam dzisiaj czternaście e-maili

„dla tej ciemnej miłości dzikiego gatunku<sup>8</sup>”  
czytałam Freuda a nawet Lacana  
o popędzie śmierci  
chodzi tylko o to, żeśmy byli upadli  
dlatego samo życie nie wystarczy

a teraz piosenka:

<sup>6</sup>*The truth is out there* — napis z czołówki serialu *Z archiwum X*. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*It has been played once more* — fragment wiersza *Paradoxes and Oxymorons* Johna Ashbery'ego. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*dla tej ciemnej miłości dzikiego gatunku* — tytuł zbioru wierszy miłosnych Andrzeja Sosnowskiego. [przypis edytorski]





---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/fiedorczuk-tlen/>

Tekst opracowany na podstawie: Julia Fiedorczuk, Tlen, Biuro Literackie, Wrocław 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

ISBN 978-83-288-5199-3

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.